**Rozdział 4. Złota epoka podopiecznych Władysława Żmudy**

**Sezon 1971/72 Żmuda trenerem**

Latem 1971 roku odszedł z klubu słowacki trener Josef Stanko a jego miejsce zajął Władysław Żmuda, który wiosną zakończył karierę piłkarską.

Postawienie na trenera Żmudę szybko okazało się strzałem w dziesiątkę wrocławskich działaczy. W klubie doszło także do innej ważnej zmiany. Po Władysławie Porębie opaskę kapitana Śląska założył Henryk Apostel. Nowy kapitan zagrał we wszystkich 30 spotkaniach ligowych tego sezonu i był wyróżniającym się zawodnikiem drużyny. Z nowych piłkarzy Śląsk pozyskał Henryka Sobczyka z Lotnika Wrocław a z Motoru Lublin powrócił Paweł Śpiewok.

WKS zaczął sezon od dwóch wyjazdowych remisów z AKS Niwka 1:1 i z Zawiszą Bydgoszcz 0:0. W 3. kolejce Śląsk zaliczył wpadkę przegrywając u siebie z Arką 0:1.

Była to jedyna porażka wrocławian w tym sezonie u siebie.

Wojskowi w tej rundzie na Oporowskiej pokonali jeszcze po 2:0 drużyny krakowskie

Hutnika i Garbarnię, GKS Katowice i Star Starachowice a także 1:0 Piasta Gliwice.

We Wrocławiu nie przegrał tylko Lech, który zdołał z Oporowskiej wywieść bezbramkowy remis. Śląsk słabiej grał na wyjazdach, ale w derbach Dolnego Śląska po golu Sobczyka zremisował w Wałbrzychu z rewelacyjnym beniaminkiem Górnikiem, który został wówczas mistrzem jesieni. WKS ostatecznie zakończył tą rundę na szóstym miejscu. Trener Żmuda szybko zdołał poprawić atmosferę w drużynie, która za trenera Stanki nie była najlepsza. Efekty jego pracy dały owoce już jesienią. Szkoleniowiec dużą uwagę przywiązywał do wyrobienia u zawodników odpowiedniej kondycji i szybkości. Jego podopieczni byli też bardziej skuteczni. Jednak problemem Śląska była wciąż zbyt wąska kadra pierwszego zespołu. Przed rundą wiosenną do Hutnika Kraków po zakończeniu służby wojskowej wrócił Józef Szewczyk a Śląsk pozyskał Józefa Kurzeję z Olimpii Poznań, który szybko pozyskał sympatię kolegów i już za rok został kapitanem drużyny. Kolejnym wzmocnieniem Śląska był Henryk Owczarek z PKS Odry Wrocław.

Śląsk wiosnę zaczął od dwóch pewnych zwycięstw z AKS Niwka 3:0 i Zawiszą Bydgoszcz 3:1. Niestety, w kolejnej rundzie przegrał w Gdyni z Arką 0:2.

W meczu z Garbarnią w Krakowie Wojskowi wreszcie zgarnęli dwa punkty na wyjeździe, tyle wówczas przyznawano za wygraną. Śląsk wygrał 2:1 po golach Wanata i Malinowskiego. W kolejnym meczu wyjazdowym w bardzo dramatycznych okolicznościach WKS przegrał w Poznaniu z walczącym o awans do ekstraklasy Lechem 1:2. Wojskowi stracili pierwszą bramkę w przedostatniej minucie spotkania. A drugą, w ostatniej minucie meczu, gdy w miejsce kontuzjowanego Kalinowskiego w bramce Śląska stanął obrońca Rachwalski.

W ostatniej kolejce nasi piłkarze wygrali na Oporowskiej 2:0, z pewnym już awansu do ekstraklasy, ROW Rybnik. Za rok taki awans wywalczy Śląsk, a w tym sezonie zajmuje piąte miejsce.

**Sezon 1972/73 Drugi awans do ekstraklasy**

Ten sezon był trzynastym sezonem Śląska na zapleczu ekstraklasy.

Przed rozpoczęciem rozgrywek trener Władysław Żmuda postawił sobie za cel awans do ekstraklasy i trzynastka okazała się szczęśliwa. Wojskowi w przerwie letniej pozyskali młodzieżowego reprezentanta Polski Ludwika Gładyska z Hutnika Kraków a w trakcie rundy jesiennej do drużyny dołączył drugi reprezentant młodzieżówki - Józef Kwiatkowski z Zagłębia Wałbrzych. Zespół latem opuścili weterani Paweł Śpiewok i Walenty Czarnecki.

Obaj wzmocnili PKS Odrę Wrocław, a do Legii Warszawa przeszedł Stefan Białas.

Wojskowi w pierwszej kolejce zremisowali 1:1 w Zabrzu z miejscową Spartą. W następnej rundzie rozgromili 4:0 Piasta Gliwice. Trzy bramki w tym meczu strzelił Janusz Sybis, czwarta była autorstwa Henryka Owczarka. Następnie w derbach Dolnego Śląska WKS przegrał w Wałbrzychu z Górnikiem (0:1), ale była to jedyna porażka w tej rundzie.

Później przyszły efektowne zwycięstwa w Łodzi nad liderem Widzewem (3:0) i u siebie ze Starem Starachowice (4:1) i Śląsk awansował na drugie miejsce w ligowej tabeli.

W kolejnych sześciu meczach wojskowi regularnie remisowali. W dwóch ostatnich kolejkach wrocławianie grali na wyjazdach i oba te mecze wygrali: z Uranią Ruda Śląska (2:1) i z Wisłoką Dębica (1:0). Po rundzie jesiennej liderem był Śląsk ale drugie Szombierki Bytom miały tyle samo punktów, czyli 21. Trzeci w tabeli Hutnik Kraków miał punkt mniej.

Do ekstraklasy awansowały wówczas dwie pierwsze drużyny.

Przed rundą wiosenną Śląsk pozyskał Mieczysława Kopyckiego z Victorii Świebodzice.

Z drużyny odszedł zaś Henryk Apostel, który wyjechał do USA.

Działacze i piłkarze zapowiadali przed rundą rewanżową szturm na ekstraklasę.

Nowy kapitan drużyny Józef Kurzeja (student IV roku Akademii Medycznej) oświadczył, że zawodnicy zdają sobie sprawę, że kibice czekają na I ligę, w związku z tym piłkarze dołożą wszelkich starań, by ich nie zawieść.

Śląsk w tym sezonie występował na swoim obiekcie przy Oporowskiej i kibice nie zawodzili na każdym meczu szczelnie zapełniając klubowy stadion.

Wojskowi zaczęli rundę od dwóch remisów ze Spartą Zabrze (0:0) i Piastem Gliwice (2:2). Następnie po dramatycznym meczu, wzięli rewanż za jesienną porażkę i wygrali u siebie z Górnikiem Wałbrzych (3:2). W kolejnych dziesięciu spotkaniach piłkarze Śląska pięć meczów wygrali i tyleż zremisowali awansując na pierwsze miejsce w tabeli.

Remis 0:0 w Katowicach z GKS-em już w 27. kolejce zapewnił Śląskowi upragniony awans do ekstraklasy. Razem ze Śląskiem promocje do I ligi wywalczyły Szombierki Bytom.

Na dwóch ostatnich meczach tej rundy na Oporowskiej z Zawiszą Bydgoszcz (1:1) i Uranią Ruda Śląska (1:1) fetowano sukces wrocławskiej jedenastki. Podwójnie cieszył się Janusz Sybis, który z 14 golami został królem strzelców drugiego frontu.

Oni wywalczyli awans do ekstraklasy: Bramkarze: Zygmunt Kalinowski, Jacek Wiśniewski

i Ryszard Madeja oraz zawodnicy z pola: Marian Balcerzak, Werner Peterek, Tadeusz Rachwalski, Władysław Poręba, Józef Kurzeja (kapitan), Henryk Golus, Antoni Jawny, Zbigniew Malinowski, Janusz Sybis, Józef Kwiatkowski, Henryk Sobczyk, Henryk Owczarek, Tadeusz Wanat, Ludwik Gładysek, Mieczysław Kopycki (w) i Henryk Apostel (j)

Trener Władysław Żmuda, asystent Aleksander Hradecki

**Sezon 1973/74 Trudne życie beniaminka**

Śląsk latem 1973 r. pozyskał braci Zygmunta i Ireneusza Garłowskich z Górnika Wałbrzych oraz Franciszka Gołkowskiego z Szombierek Bytom. Sporym zaskoczeniem in minus było odejście ulubieńca kibiców i kapitana drużyny Józefa Kurzeji, który przeszedł do Górnika Zabrze. Kapitańską opaskę przejął po nim Tadeusz Rachwalski.

Trener Żmuda zakładał przed sezonem zajęcie miejsca w środku tabeli. Przypominał, że Śląsk jako beniaminek musi zaaklimatyzować się w towarzystwie pierwszoligowców i nabyć ligowego szlifu. Nasz zespół na inaugurację ekstraklasy pokonał 1:0 ŁKS po bramce Malinowskiego. Łodzian prowadził wówczas Kazimierz Górski a bramki ŁKS-u bronił doskonale znany we Wrocławiu Jan Tomaszewski. Mecz na stadionie przy Oporowskiej tradycyjnie obejrzał nadkomplet widzów. Na następne zwycięstwo przyszło czekać wrocławskim fanom do 6. kolejki, kiedy to wojskowi pokonali 2:0 Lecha po golach

Z. Garłowskiego i Kwiatkowskiego. Z tego zwycięstwa cieszono się we Wrocławiu podwójnie, bo Kolejorz był tradycyjnie bardzo trudnym rywalem dla naszych zawodników.

Jednak o największą niespodziankę piłkarze Śląska postarali się w 11. kolejce, kiedy to w stolicy pokonali 3:2 faworyzowaną Legię (bramki Z. Garłowski, Kwiatkowski i Sybis).

W następnym meczu WKS zaskoczył tym razem negatywnie przegrywając u siebie 0:1 z Polonią Bytom. W ostatniej kolejce jesieni Śląsk po zaciętym meczu zremisował w Szczecinie z Pogonią (2:2) i na półmetku rozgrywek uplasował się na ósmym miejscu w tabeli. Rundę wiosenną Śląsk zaczął bardzo dobrze. Wojskowi po bezbramkowym remisie w Łodzi odnieśli trzy zwycięstwa. WKS pokonał na Oporowskiej Górnika Zabrze (2:0) i Szombierki (1:0) oraz w Warszawie Gwardię (2:0). Po tych sukcesach przyszły niespodziewane i wysokie porażki. Śląsk przegrał w Poznaniu z Lechem (0:4), w derbach w Wałbrzychu z Zagłębiem (0:3) i na Oporowskiej ze Stalą Mielec (0:5). Cztery dni po klęsce z mielczanami WKS znów zaskoczył, tym razem pozytywnie. Wrocławianie po bramce Malinowskiego pokonali 1:0 przyszłego mistrza Polski, czyli jedenastkę Ruchu Chorzów.

Niestety, w następnych meczach Śląsk ponownie zawodził. W ostatnich sześciu kolejkach wojskowi aż pięć razy schodzili z boiska pokonani. Jedynie z Zagłębiem Sosnowiec nasi piłkarze zdołali uzyskać bezbramkowy remis. Trener Żmuda tłumaczył te niepowodzenia m.in. brakiem doświadczenia swoich zawodników w pierwszoligowych bojach.

Ostatecznie Śląsk jako beniaminek zakończył rozgrywki na 13. miejscu. A nasi piłkarze wyciągnęli wnioski ze słabszej końcówki rozgrywek już w następnym sezonie, kiedy to odnieśli pierwszy poważniejszy sukces w historii klubu.

**Sezon 1974/75 Pierwszy brązowy medal**

Na przełomie czerwca i lipca 1974 r. piłkarze Śląska przebywali na egzotycznym trzytygodniowym tournee w Korei Północnej, gdzie rozegrali kilka spotkań towarzyskich z miejscowymi drużynami. W związku z Mistrzostwami Świata w RFN na początku sierpnia 1974 roku dokończono rundę wiosenną sezonu 1973/74 i bez żadnej przerwy rozpoczęto rundę jesienną kolejnej edycji ekstraklasy. Z klubem pożegnali się wówczas: Władysław Poręba i Henryk Owczarek. Ten pierwszy pamiętał jeszcze czasy pierwszego awansu do ekstraklasy wiosną 1964 roku. W Śląsku zaś zadebiutowali: Jan Erlich i Zdzisław Rybotycki z PKS Odry Wrocław. Erlich był już we Wrocławiu od roku, ale nie mógł zagrać wcześniej, bo nie miał zgody Arki Gdynia na przejście do Śląska. Trener Władysław Żmuda miał ponadto do dyspozycji bramkarzy: Zygmunta Kalinowskiego i Jacka Wiśniewskiego oraz zawodników z pola: Mariana Balcerzaka, Wernera Peterka, Janusza Sybisa, Tadeusza Rachwalskiego, Zbigniewa Malinowskiego, Józefa Kwiatkowskiego, Tadeusza Wanata, Mieczysława Kopyckiego, Franciszka Gołkowskiego, Zygmunta i Ireneusza Garłowskich. W trakcie rundy jesiennej dokooptowano do drużyny Tadeusza Pawłowskiego: byłego zawodnika Pafawagu Wrocław i Zagłębia Wałbrzych oraz wychowanka klubu Romana Fabera.

Śląsk zaczął nowy sezon niefortunnie od dwóch porażek: u siebie ze Stalą Mielec (1:2) i w Krakowie z Wisłą (0:3). W następnych dwóch kolejkach WKS zremisował z zawsze groźnymi zespołami Górnika Zabrze (2:2) oraz Legii (1:1) i spadł na ostatnie miejsce.

W kolejnej rundzie wojskowi jednak wygrali 1:0 w Szczecinie z Pogonią i szybko przestali być czerwoną latarnią ligowej tabeli. Śląsk w tej rundzie zdecydowanie nie był drużyną własnego boiska. Wojskowi wygrali także w Gdynia z Arką (2:1) i w stolicy z Gwardią (2:0), by przegrać przy Oporowskiej po 0:1 z Lechem Poznań i Ruchem Chorzów.

Trener Żmuda w rozmowach z dziennikarzami zwracał uwagę, że dysponuje wyrównaną acz wąska kadrą piłkarzy. We wrześniu kontuzji uległ środkowy obrońca Tadeusz Rachwalski i z konieczności na tej pozycji grali Kopycki i Erlich. Na szczęście ustrzegli się poważniejszych błędów. Po rundzie jesiennej Śląsk zajmował piąte miejsce i ten wynik przyjęto z zadowoleniem. Zimą z klubem rozstali się kolejni dwaj doświadczeni zawodnicy: Werner Peterek i Zbigniew Malinowski. Działacze Śląska starali się pozyskać młodego acz już doświadczonego stopera reprezentacji - Władysława Żmudę. Na ten transfer długo nie zgadzali się działacze stołecznej Gwardii. Ostatecznie zawodnik ten w kwietniu w meczu z Legią w Warszawie (1:1) zadebiutował we wrocławskiej drużynie. Pierwszy występ Żmudy we Wrocławiu w meczu z Pogonią Szczecin (2:0) na Stadionie Olimpijskim przyszło oglądać według ówczesnych źródeł prasowych około 50 tysięcy kibiców. Kapitalne spotkanie rozegrał Janusz Sybis, który w tym pamiętnym meczu strzelił obie bramki.

Śląsk w tym sezonie - po raz pierwszy w swojej historii - stanął na mistrzowskim podium.

O zajęciu trzeciego miejsca w ligowej tabeli zadecydowało zwycięstwo wojskowych u siebie w ostatniej kolejce 18 czerwca 1975 roku w meczu z ŁKS Łódź (1:0). Złotą bramkę w tym spotkaniu zdobył niezawodny Tadeusz Wanat.

**Sezon 1975/76 Debiut w europejskich pucharach i pierwszy Puchar Polski**

Śląsk przygotowywał się do nowego sezonu startując podczas wakacji w Pucharze Intertoto (Lata). Wojskowi rywalizowali z niemieckim MSV Duisburg, szwedzkim Atvidabergs FF i austriacką Admirą Wacker Wiedeń. Trener Żmuda eksperymentował w tych rozgrywkach przed nowym sezonem, w którym to Śląsk miał zadebiutować w europejskich Pucharach a konkretnie w Pucharze UEFA.

W trakcie rundy jesiennej debiut w I drużynie Śląska zaliczyli odbywający służbę wojskową Krzysztof Karpiński i Mieczysław Olesiak. Śląsk w lidze zadziwiał kibiców. Na inaugurację przegrał u siebie z beniaminkiem Stalą Rzeszów (0:1), by w drugiej kolejce wygrać w Chorzowie z mistrzem Polski Ruchem 2:1, po golach Pawłowskiego i Sybisa. Śląsk grał w kratkę. Szczególnie wrocławianom nie wyszedł mecz w stolicy z Legią, gdzie ulegli Legii aż 0:4. Jednak dzięki zwycięstwom w dwóch ostatnich kolejkach: u siebie z Górnikiem Zabrze 3:1 i takim samym wynikiem w Bytomiu nad Szombierkami WKS po rundzie jesiennej zajmował wysokie piąte miejsce. Kibice w tej rundzie oprócz ligi pasjonowali się występami swych pupili w Pucharze UEFA. 17 września 1975 roku Śląsk w I rundzie tych rozgrywek przegrał w Göteborgu z miejscowym GAIS (1:2). We Wrocławiu WKS zrewanżował się Szwedom i zwyciężył 4:2, awansując do kolejnej rundy. W 1/16 finału wrocławianie sprawili sporą niespodziankę eliminując z dalszych rozgrywek silny belgijski Royal Antwerp.

We Wrocławiu zanotowano remis 1:1, w Belgii zaś 2:1 zwyciężył Śląsk.

Przygoda z pucharami zakończyła się w 1/8 finału, gdy WKS trafił na słynny Liverpool.

26 listopada 1975 r. na Stadionie Olimpijskim, przy komplecie publiczności, Śląsk pechowo przegrał 1:2, a na Anfield Road uległ 0:3.

Przed rundą wiosenną nie doszło do zmian kadrowych w drużynie

Wiosną kibice liczyli, że piłkarze ponownie powalczą o ligowe podium.

Po pierwszym zwycięskim meczu (2:1) w Rzeszowie ze Stalą, mogło się wydawać, że tak rzeczywiście będzie. Jednak trzy kolejne mecze wojskowi przegrali: u siebie z Ruchem (2:4) i Widzewem (1:2) oraz taki samym wynikiem w Tychach z GKS-em.

Wrocławianom w lidze wychodziły tylko pojedyncze mecze, jak u siebie z Wisłą Kraków (1:0) po golu Janusza Sybisa. W ostatniej rundzie Śląsk pokonał u siebie Szombierki Bytom (2:1), co pozwoliło mu zając siódme miejsce w lidze. Liczono na więcej.

Jednak w tym sezonie wojskowym dużo lepiej niż w lidze wiodło się w Pucharze Polski.

1 maja 1976 roku piłkarze Śląska - po raz pierwszy w historii klubu - sięgnęli po to trofeum, wygrywając 2:0 w Warszawie ze Stalą Mielec. Wrocławianie, aby wejść do finału musieli wcześniej pokonać Orła Brzeziny oraz trzy drużyny drugoligowe: Arkę Gdynia, Gwardię Koszalin i Stoczniowca Gdańsk. Zdobycie tego trofeum zapewniło Śląskowi, po raz drugi z rzędu, start w europejskich pucharach. Wrocławianie wywalczyli sobie przepustkę do jesiennej edycji Pucharu Zdobywców Pucharów.

**Sezon 1976/77 Pierwsze mistrzostwo Polski**

Sezon 1975/76 ze względu na Igrzyska Olimpijskimi w Montrealu, gdzie grała nasza reprezentacja, zakończył się już na początku czerwca. Wykorzystując długą, bo trzymiesięczną przerwę w rozgrywkach wrocławianie wybrali się na atrakcyjne tournee do Indonezji. Wyjazd do tego dalekiego kraju miał być nagrodą od PZPN-u za zdobycie Pucharu Polski. W najciekawszym spotkaniu tego tournee WKS pokonał 2:0 reprezentację Indonezji.

Do swojego dziewiątego sezonu w ekstraklasie Śląsk przystępował z zadaniem zajęcia miejsca w czołówce ligowej tabeli. Trener Żmuda chciał także by drużyna pokazała się z dobrej strony i skutecznie powalczyła w rozgrywkach Pucharu Zdobywców Pucharów.

Latem drużynę opuścili Tadeusz Wanat - odszedł do Moto Jelcza Oława i Tadeusz Rachwalski, który przeszedł do warszawskiej Gwardii. W klubie nie poczyniono żadnych spektakularnych transferów. Wojskowi przystąpili do nowych rozgrywek w praktycznie niezmienionym składzie. Mocną stroną zespołu było zgranie i dobra atmosfera w drużynie.

Na inaugurację sezonu WKS remisując 1:1 w Mielcu z ówczesnym mistrzem Polski Stalą pokazał, że jest dobrze przygotowany do rozgrywek. Bramkę dla wrocławian strzelił Sybis.

W pierwszym meczu przed własną publicznością Śląsk pokonał 1:0 Arkę Gdynia a strzelcem bramki był ponownie niezawodny Sybis. Wygrywając 3:2 w Łodzi z silnym wówczas ŁKS i 2:0 na Oporowskiej z Górnikiem Zabrze piłkarze Śląska awansowali po pięciu kolejkach na pozycję wicelidera, mając tyle samo punktów co pierwsza Odra Opole. Mecz z ŁKS-em miał niecodzienny przebieg. Wyznaczony na prowadzenie tego spotkania sędzia Wójcik z Krakowa nie przyjechał do Łodzi. Za zgodą obu drużyn mecz poprowadził wówczas łódzki arbiter Włodzimierz Karolak. Spotkanie z Górnikiem rozstrzygnęło się już w pierwszej połowie, gdy padły obie bramki. Zdaniem wielu fachowców dawno nie widziano we Wrocławiu tak dobrze grającego Śląska. Niestety, w następnej kolejce nasi piłkarze ulegli 1:2 na Stadionie Ludowym sosnowieckiemu Zagłębiu. A w kolejnym meczu u siebie WKS zremisował z Pogonią Szczecin (2:2). Bardzo słabe spotkanie rozegrał wówczas bramkarz Zygmunt Kalinowski, a kontuzji doznali dwaj podstawowi zawodnicy: Erlich i Żmuda.

Warto dodać, że Śląsk już po kwadransie przegrywał 0:2 i obie kontuzje zdarzyły się przy takim wyniku, więc zremisowanie takiego spotkania było nie lada wyczynem.

W następnych meczach wrocławianie grali już o niebo lepiej i zwyciężyli w Opolu miejscową Odrę (1:0) i u siebie warszawską Legię (2:1).

W 12. kolejce Śląsk po zaciętym boju pokonał 3:2 ROW Rybnik i po raz pierwszy awansował na pozycję lidera. Najlepszym zawodnikiem tego spotkania uznano reprezentanta Polski Władysława Żmudę.

Pod koniec rundy wrocławian dopadł jednak wyraźny acz niespodziewany kryzys. Po słabej grze wojskowi przegrali dwa mecze wyjazdowe: z Ruchem Chorzów 1:3 i z Wisłą Kraków aż 0:5. Należy zauważyć, że pod Wawelem WKS wystąpił znacznie osłabiony bez Sybisa, Żmudy, Kowalczyka i Kalinowskiego. Szczególnie dał się w tym meczu bardzo wyraźnie odczuć brak Żmudy. Na półmetku rozgrywek Śląsk uplasował się na drugim miejscu, mając dwa punkty straty do ŁKS-u Łódź.

Piłkarze Śląska dobrze radzili sobie w tej rundzie w europejskich pucharach, choć trzeba przyznać, że nie mieli zbyt wymagających przeciwników. Po wyeliminowaniu maltańskiej Floriany La Valetta i irlandzkiego Bohemiansu Dublin wojskowi awansowali do ćwierćfinału tych rozgrywek.

W związku z eliminacjami do mistrzostw świata w Argentynie piłkarska wiosna rozpoczęła się w 1977 roku już w lutym a rozgrywki ligowe miały zakończyć się pod koniec maja.

Przed rundą rewanżową zastanawiano się we Wrocławiu, czy Śląsk zdoła zaatakować pozycje lidera i czy włączy się do walki o mistrzostwo Polski.

Czekano też z niecierpliwością na dwumecz z włoskim SSC Napoli w PZP.

Niestety, wojskowi po bezbramkowym remisie we Wrocławiu, ulegli drużynie z Półwyspu Apenińskiego na wyjeździe (0:2) i odpadli z europejskich pucharów. Awans do ćwierćfinału finału PZP był i tak bardzo dużym sukcesem klubu.

Mecze Śląska w rundzie jesiennej były rozgrywane na stadionie przy ul. Oporowskiej lub na Stadionie Olimpijskim. Wiosnę WKS definitywnie przeniósł się na ten drugi obiekt.

W drużynie zadebiutował wówczas utalentowany wychowanek i reprezentant Polski juniorów Jacek Nocko. I to była jedyna znacząca zmiana w składzie WKS-u.

Rundę rewanżową Śląsk rozpoczął udanie od zwycięstwa 1:0 nad Stalą Mielec. W następnej kolejce doszło zaś do kontrowersyjnej sytuacji w meczu Śląska w Gdyni. Sędzia uznał bramkę dla Arki, która zdaniem wielu obserwatorów tego spotkania padła ze spalonego i nie powinna być uznana. Zawodnicy Śląska na znak protestu przeciwko decyzji sędziego chcieli zejść z boiska. Jednak zostali, gdyż zatrzymał ich trener Żmuda. Ostatecznie przegrali 0:2 i spadli na trzecie miejsce w ligowej tabeli. W następnej rundzie Śląsk uległ Widzewowi aż 0:4. Na szczęście punkty gubił też ŁKS. A w meczu na szczycie Śląsk - ŁKS na Stadionie Olimpijskim padł bezbramkowy remis, mimo dużej przewagi wrocławian, którzy jednak razili tego dnia nieskutecznością.

W następnej kolejce wojskowi zanotowali cenny remis w Zabrzu z Górnikiem (2:2).

W kolejnych pięciu meczach piłkarze Śląska wygrywali: u siebie z Zagłębiem Sosnowiec, Odrą Opole i Wisłą Kraków po 2:0 oraz w na wyjazdach z Pogonią Szczecin (2:1) i Legią (1:0). Z rywalizacji o tytuł mistrzowski po kilku słabszych występach odpadł ŁKS i Śląskowi w zdobyciu tego trofeum mógł przeszkodzić już tylko Górnik Zabrze.

Na trzy kolejki przed zakończeniem rozgrywek wrocławianie mieli trzy punkty przewagi nad Górnikiem. 18 maja 1977 Śląsk wygrał 2:1 w Rybniku z broniącym się przed spadkiem ROW a Górnik przegrał w Sosnowcu z Zagłębiem (1:3) i stracił szanse na dogonienie wrocławian. Kibice i piłkarze Śląska już na stadionie w Rybniku rozpoczęli fetowanie tytułu mistrzowskiego. Nowo kreowani mistrzowie Polski w kolejnej rundzie podejmowali u siebie Ruch Chorzów. Wrocławianie wygrali 2:0 a przepiękną bramkę strzelił wówczas Janusz Sybis, zaś wynik meczu ustalił Pawłowski. Kapitan wojskowych Zygmunt Garłowski podsumowując ten sezon powiedział: *Zasłużyliśmy na ten tytuł, gdyż graliśmy najrówniej ze wszystkich drużyn.* Piłkarze Śląska zdobywając mistrzostwo uczcili 30-lecie klubu. Warto dodać, że w tym sezonie złote medale mistrzostw Polski zdobyli również koszykarze i szczypiorniści Śląska.

Oni zdobyli pierwsze mistrzostwo Polski w sezonie 1976/77:

Tadeusz Pawłowski (29 meczów w sezonie), Janusz Sybis (29), Roman Faber (28), Władysław II Żmuda (28), Mieczysław Kopycki (28), Józef Kwiatkowski (27), Zygmunt Kalinowski (26), Mieczysław Olesiak (26), Jan Erlich (25), Zygmunt Garłowski - kapitan (25), Krzysztof Karpiński (24), Henryk Kowalczyk (24), Marian Balcerzak (21), Zdzisław Rybotycki (12), Jacek Nocko (7), Ireneusz Garłowski (7), Jacek Wiśniewski (5), Jerzy Szymonowicz (2), Mirosław Mitka (1) i Tadeusz Nowakowski (1).

Trener Władysław I Żmuda. Asystenci: Aleksander Papiewski (od 1. do 4. kolejki) i Józef Majdura (od 5. do 30. kolejki).

Gole dla mistrzowskiego zespołu (38) zdobyli: Zygmunt Garłowski 12, Janusz Sybis 10, Tadeusz Pawłowski 5, Jan Erlich 4, Roman Faber, Henryk Kowalczyk i Józef Kwiatkowski po 2 oraz Mieczysław Kopycki 1.

**Krzysztof Mielczarek**